Wiara przenosi góry – Irena Santor

W zatłoczonym po brzegi pociągu
W powietrzu unosi się dym,
Korytarz falował od rozmów
Tylko ja milczałam z nim

Pamiętam jak dzisiaj to lato,
Kolonii zaczynał się czas,
Wagon pełen krzyczących dzieciaków
Od podróżnych odciął nas

Nie mam dobrej pamięci do twarzy
Lecz tamtą pamiętam do dziś,
Była taka spokojna jak azyl,
Który mi potrzebny był

Od słowa do słowa powoli
Zabłysło coś więcej niż flirt,
Bo bywają uczucia niemodne,
Co nie krzyczą niby szyld

Z tylu podróży wracałam już
Inny poznając świat;
Bez romantycznej otoczki tamtych lat
Z tylu podróży wracałam już
Jak pasjans układa się czas
Wiara przenosi góry tylko raz

Potem peron w malutkim miasteczku,
Po drodze nie było nam, nie,
Lecz nagle odkryliśmy wieczność
Na tą chwilę, albo dwie;

Każde z nas dobrze wiedziało,
Że nikt się nie sili, by grać,
Czy nas dzisiaj na takie szaleństwo
Najprawdziwsze jeszcze stać

Z tylu podróży wracałam już
Inny poznając świat;
Bez romantycznej otoczki tamtych lat
Z tylu podróży wracałam już
Jak pasjans układa się czas
Wiara przenosi góry tylko raz

Z tylu podróży wracałam już
Inny poznając świat;
Bez romantycznej otoczki tamtych lat
Z tylu podróży wracałam już
Jak pasjans układa się czas
Wiara przenosi góry tylko raz

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych